

Wieści znad Orzyca

Nr 10(43)

ISSN 2080-024X październik 2010 rok

egzemplarz bezpłatny

<http://www.tpz.k.pl/>



Wprowadzenie

Modne się ostatnio stały parytety
A co to oznacza? – stawiaj na kobiety!
Przysłowie powiada: „Lato czy też zima,
To kobieta w domu aż trzy węgly trzyma.”
A co z czwartym węglem? – Zapytajcie żonę!
– „Czwartego się trzyma po sesji małżonek”
Kochany Wyborco! Przetrzyj dobrze oczy,
Kiedy Twoją gminę rak pijaństwa toczy!
Milionowe długi, notowania słabe,
A więc czas najwyższy, aby wybrać babę!
Już ludowa mądrość dawno to odkryła:
„Gdzie diabeł nie może, tam babę posyła.”
Złego się wydarza nie raz całkiem sporo,
Kiedy sekretarza na wójta wybiorą!
A więc: do wyborów Drodzy Czytelnicy
A głosując bierzcie przykład ze Stolicy!

Komitety wyborcze odkryły swoje karty.
Znamy kandydatów do Rady Gminy i Powiatu
oraz co nas, jako mieszkańców gminy chyba
najbardziej od jakiegoś czasu ciekawiło, kan-
dydatów na Wójta. Skończyły się domysły
i spekulacje, co, kto, komu, po co i za ile, a za-
częła konkretna i twarda walka o wyborcę. Nie
dziwcie się więc drodzy Czytelnicy, że więk-
szość artykułów w dzisiejszym wydaniu Wie-
ści poświęconych jest właśnie temu tematowi.

Zespół redakcyjny Wieści i osoby związane
z naszym miesięcznikiem pragną, by w naszej
gminie żyło się lepiej, łatwiej i normalniej.
Mamy wśród zgłoszonych kandydatów swoich
faworytów, za których wybór trzymamy kciuki
i popieramy z całej duszy. Co do niektórych,
szczególnie tych, którzy już pełnili funkcje
samorządowe mamy poważne wątpliwości
i dziwimy się, że nie wyciągnęli oni wniosków
z minionej kadencji i próbują jeszcze raz.

Wybór jednak i związana z nim odpowie-
dzialność należy do Wyborców. Wybierzmy
najlepiej jak umiemy, kierując się faktami, in-
formacjami, opiniami, a niektórzy nawet ko-
biecą intuicją.

Redakcja

Zaproszenie: Kolejny już

Przegląd Pieśni Legionowej i Żołnierskiej

zaplanowano na godz. 11
w dniu 11 listopada 2010 roku
na sali widowiskowej GOK w Krasnosielcu
Warto tam zajrzeć z rodziną!

Pożegnanie lata

Dawno, oj dawno krasnosielckie błonia nie
gościły tylu gości, co na niedzielny (26 wrze-
śnia) festynie „Pożegnanie Lata”, zorganizo-
wanym przez Wójta Gminy i Gminny Ośrodek
Kultury, jako zadośćuczynienie wszystkim za-
wiedzionym „Dniami Krasnosielca”.



Punktualnie o 15:30 na scenie zaprezentował
się młodzieżowy kabaret „Pienickie Mamroty”.
W swoim krótkim, bo dziesięciominutowym
skeczu pokazał Krasnosielc i okolice oczami

młodych ludzi, którzy jak cała reszta lokalnej
społeczności widzi zachodzące na wsiach
zmiany, śmieje się z głupot dnia codziennego i
zamartwia się nad kłopotami swoich bliskich.

Potem zaczął się „czas dla gwiazd”, co praw-
da dość słonych, bo cała impreza kosztowała

około 50 tysięcy złotych
(podobno za gwiazdy
trzeba płacić). Najpierw
Krystyna Gizowska
swoimi przebojami sta-
rymi i nowymi wprowa-
dziła w znakomity na-
strój licznie zgromadzo-
ną publiczność. Potem
do wspólnej zabawy za-
prosił nas Jan Wojdat z
grupą „Wawele”, a na
końcu to, na co myślę,
czekało najwięcej przy-
byłych, mianowicie zna-
ny od Polski aż do Chin
„Bayer Full”. Publika
szalała przy dźwiękach
takich przebojów jak
„Majteczki w kropecz-
ki”, „Wszyscy Polacy”,
„Mała blondyneczko”
czy „Żono moja”, a nie-
jedna dziewczynka wszy-
stko oddała za uścisk
lidera zespołu Sławomi-
ra Świerzyńskiego. I nie

ma się co dziwić, wszak Bayer Full to najstar-
szy i chyba najlepiej znany zespół z gatunku
Disco Polo. Aż do północy trwała wspaniała
zabawa z naszym miej-
scowym zespołem
„Ymax”. Było wesoło
miasteczko, stragany,
wata, popcorn, zabawki,
świecidelka i ogródek
piwny. Za „piątką”
można było pojeździć te-
renowym gazikiem i po-
strzelać do puszek. No i
oczywiście były też
sztuczne ognie, te zaległe
z 15 sierpnia.

Tylko wielka szkoda,
że teraz znowu tyle trze-
ba czekać do wakacji.
A więc „Żegnaj lato na
rok”!!!

Tomasz Bielawski



Nauczyciel wiejski

W XIX wieku pierwsze szkoły wiejskie zakładane były przy kościołach parafialnych.



Nauczał w nich najczęściej organista, a lekcje odbywały się w jego mieszkaniu, *organistowce*. We wsiach, gdzie nie było takiej szkoły, naukę prowadzono w chałupie, a nauczycielem był jeden z gospodarzy, który

w czasie służby wojskowej „wyuczył się” sztuki czytania i pisania. Czasem wynajmowano wędrownego nauczyciela, dla którego nauczanie dzieci było w sezonie zimowym zazwyczaj dodatkowym zajęciem. Nauka bowiem najczęściej prowadzona była w okresie od św. Marcina do św. Wojciecha (11 XI – 23 IV), gdy dzieci nie miały wielu zajęć gospodarskich. Wieś zobowiązana była zapewnić nauczycielowi opał, wynagrodzenie pieniężne oraz wyżywienie. Zdarzało się, że codziennie inne dziecko przynosiło do szkoły całodzienny posiłek dla wędrownego nauczyciela, a gospodynie dla własnego *honoru i rozgłosu* prześcigały się w wystawności posiłków.

Nauczyciel wiejski często nie miał odpowiedniego wykształcenia i przygotowania do zawodu. Wykwalifikowanego nauczyciela, który ukończył seminarium nauczycielskie, niechęć do objęcia posady w szkole wiejskiej niskie pobory, niedogodne warunki bytowe – zmuszające do życia w niedostatku – oraz często wroga postawa miejscowej ludności. Jego oczekiwania i marzenia związane z zawodem nauczycielskim najczęściej rozmięły się z warunkami, w jakich miał żyć i pracować na posadzie w szkole wiejskiej. Mimo tylu trudności nauczyciele, również wykwalifikowani, podejmowali tę pełną poświęcenia służbę, będąc na wsi nie tylko *piastunem oświaty* ale także *stróżem uczuć narodowych*. Jak wielkie efekty przynosiła ich praca, świadczy wypowiedź jednego z ówczesnych uczniów: „*Dopiero z wykładów nauczyciela dowiedziałem się, że ja jestem Polakiem; przedstawiał on tak przystępnie dzieje Polski, że chłopskie dziecko rozumiało od razu. Pokochałem tę pierwszą szkolkę, która mi otworzyła oczy na zewnątrz, jakby z jakiejś ciemnej piwnicy dostawałem się na światło dnia*”.

Trzeba pamiętać, że niechętny stosunek ludności miejscowej do nauczyciela wynikał z oczekiwań, jakie wieś miała wobec szkoły. Dziecko posyłano do niej tylko po to, aby zdobyło minimum wiedzy przydatnej w kontaktach pozawiejskich, a więc ograniczającej się do czytania, pisania i rachowania w zakresie pozwalającym odczytać pisma urzędowe, obliczyć dochód ze sprzedaży produktów rolnych, dostosować się do wymogów służby wojskowej itp. Stąd wynikało też przekonanie, że kształcenie dziecka w szerszym zakresie jest dla niego zbyt ciężkie, bowiem całą wiedzę potrzebną do prowadzenia gospodarstwa dziecko może zdobyć w rodzinie, w drodze przekazu ustnego, a nie w szkole z książek.

Stosunek do szkoły i nauczyciela zmieniał się powoli wraz z zanikaniem cech tradycyjnej społeczności wioskowej, a co się z tym wiąże, ze zmianą modelu rodziny. Pojawienie się na



przełomie lat 40./50. XX wieku możliwości zdobycia pozarolniczych źródeł utrzymania, przede wszystkim w przemyśle, wskazało młodzieży wiejskiej nowe wzory awansu społecznego. To rozbudzało aspiracje, które mogły być realizowane tylko poprzez dobre wykształcenie.

Mimo trudności, na jakie nauczyciel napotykał w swojej pracy, zawsze podchodził do niej z wielkim oddaniem. Najczęściej musiał sam przygotowywać pomoce naukowe, których z reguły brakowało w szkole, jak na przykład abecadło ściennie, tablice do nauki gramatyki i ortografii, pomoce do nauki matematyki wykonane z papieru, żółdździ i kasztanów itp. Wśród moich koleżanek i kolegów szkolnych zawsze wspominamy przepiękne ilustracje do czytanek oraz niepowtarzalne dekoracje sal klasowych i barwne stroje regionalne wykonane przez panią Alinę Białczak.

Zdarzało się także, że nauczyciele wspierali materialnie swoich uczniów, przeznaczając część własnych, skromnych dochodów na zakup nagród na zakończenie roku szkolnego, na prezenty pod choinkę szkolną lub na św. Mikołaja, a także na zakup książek.

Nauczyciele, również poza zajęciami szkolnymi, prowadzili wśród ludności miejscowej różnorodną działalność edukacyjną, popularyzację książek, organizowanie różnych imprez kulturalnych, wykłady na temat higieny. Nawet w czasie codziennych rozmów nauczyciel był dla miejscowych autorytetem w dziedzinie wiedzy o otaczającym świecie. Ogromne znaczenie miała tu osobowość nauczyciela, bowiem często rzutowała na ocenę całej jego działalności i podnosiła jego autorytet w środowisku wiejskim. Przykładem wielkiego oddania pracy nauczycielskiej może być Władysław Kocot, który w latach 1923–1928 uczył w Szkole Powszechnej w Załogach, a w latach 1928–1939 i 1945–1974 w Dąrdzewie. Ten szlachetny i prawy człowiek angażował się w życie kulturalno-społeczne wsi, organizując zabawy taneczne i loterie fantowe w celu zbiórki pieniędzy na cele społeczne, m.in. na budowę remizy strażackiej w Załogach i Dąrdzewie. Po wojnie prowadził bezpłatne kursy dokształcające dla innych nauczycieli z gminy Krasnosielc i kursy wieczorowe dla dorosłych.

W późniejszym okresie również wielu było nauczycieli żarliwych, oddanych sprawie podnoszenia ogólnej kultury wsi. Z moich lat szkolnych pamiętam do dziś wielkie zaangażowanie, w organizowanie różnych imprez kulturalnych, pani Kamili Kurowskiej i pana Mariana Białczaka.

Praca nauczyciela traktowana była zarówno przez władze, jak i przez nich samych, jako służba. Przy pierwszym stałym mianowaniu nauczyciel składał przysięgę służbową według ustalonej rotacji, natomiast nauczyciel mianowany tymczasowo składał – zastępując przysięgę – ślubowanie. Uroczystość zakończenia pracy nauczycielskiej oraz jej jubileusz rozpoczynało nabożeństwo, po którym zdarzało się, że [...] *jubilat został otoczony wieńcem niesionym przez działwę szkolną i odprowadzony do budynku szkolnego* [...]. Następowały wtedy przemówienia i podziękowania.

W okresie międzywojennym w szkole uroczystości obchodzono imieniny nauczyciela, które w Polsce Ludowej zastąpiono Dniem Nauczyciela (14 X), a obecnie Dniem Komisji Edukacji Narodowej. Obchodzeniu imieniny nauczyciela przypisywano funkcję wychowawczą, oczekując z jednej strony, że dzieci przyniosą ten zwyczaj do życia rodzinnego, obchodząc imieniny swoich najbliższych, z drugiej zaś strony, nauczają się współdziałać w społeczności klasowej, przygotowując z koleżankami i kolegami program artystyczny (okolicznościowe wiersze, piosenki, inscenizacje itp.). W dniu imieniny obdarowywano solenizanta prezentem, najczęściej wykonanym przez uczniów, jak np. okolicznościową laurką, albumem, haftowaną makatką lub serwetką.

Wszystkim Nauczycielom życzę, aby przywiązanie i wdzięczność uczniów wynagrodziła trudy niełatwej pracy, a pamięć wychowanków sprzed lat stanowiła dowód na to, jak ogromną rolę spełniliście Państwo w ich życiu –

Danka Szytych

Razem do i po wyborach

Z wystosowanego w ubiegłym numerze Wieści zaproszenia na zaprezentowanie się kandydatów na wójta gminy Krasnosielec, skorzystała pani Danuta Iwona Szewczak. Jednak zamiast nudnego wyliczania planów zaproponowałem rozmowę. Poniżej przedstawiam Państwu jej treść.

SR. Sławomir Rutkowski: *Kobiety systematycznie zwiększają swój udział w życiu politycznym jest ich jednak ciągle za mało. Czy trudno jest być aktywną kobietą?*

DS. Danuta Szewczak: - Na pewno dla każdego, dla mnie też, najważniejsza jest rodzina, ale przy właściwym podziale obowiązków w rodzinie, w której należy szukać nie tylko pomocy ale i życzliwej akceptacji działania oraz konstruktywnej motywacji nie jest trudno.

SR. *Czy samorządy powinny starać się sięgać po fundusze unijne i inne?*

DS. Jest to konieczny priorytet w rozwoju każdej gminy, powiatu czy województwa. Dochody własne samorządów nie pozwalają samodzielnie na doświadczenie w rozwoju infrastruktury i poziomu życia mieszkańców krajów tzw. starej Unii Europejskiej. Umiejętności pozyskiwania takich środków musimy oczekiwać od samorządowców na każdym poziomie. Warunkiem rozwoju naszej gminy jest skuteczne sięgnięcie po nie.

SR. *Czy samorządy mogły ostatnio korzystać z jakichś funduszy, na co i jak rysuje się najbliższa przyszłość?*

DS. Po akcesji Polski do Unii Europejskiej było i jest wiele możliwości korzystania z tej formy wsparcia finansowego. Funduszami krajowymi dysponują Urzędy Wojewódzkie, z których można otrzymać np. dofinansowanie budowy dróg tzw. „schetynówek”. Urzędy Marszałkowskie chętnie dokładają do budowy bazy sportowej. Funkcjonują ponadto programy prowadzone dla naszego województwa

przez Mazowiecką Jednostkę Wdrażania Programów Unijnych. Regionalny Program Operacyjny Województwa Mazowieckiego na lata 2007-2013 wymienia 8 priorytetów, a w nich działania skierowane między innymi do gmin na budowę dróg, oczyszczalni ścieków, wodociągów, ochronę przyrody, szeroko rozumianą kulturę, internet szerokopasmowy i wiele in-



nych działań. Program Operacyjny Kapitał Ludzki wymienia 10 priorytetów, którego celem jest wzrost poziomu zatrudnienia. Maksymalny udział środków UE w wydatkach kwalifikowanych może wynieść 85%.

Innym funduszem jest Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, stawia on głównie na szeroko rozumiany rozwój wsi np. rewitalizację ulic, chodników, rynków, zabytków, budowę świetlic wiejskich, strażnic.

Obecnie mamy 2010 rok, więc zostało najważniejsze 3 lata na większe finansowanie z Unii, w następnych nie wiemy dokładnie jak

to się zmieni. Unia Europejska rozszerza się, a kolejne przyłączające się kraje otrzymują w pierwszych latach członkostwa znaczny zastrzyk funduszy. Możemy i musimy korzystać z nich teraz, gdyż za kilka, kilkanaście lat inne państwa mogą być tymi nowymi, wymagającymi wsparcia finansowego.

SR. *Czy widzi Pani w środowisku gminy Krasnosielec osoby, z którymi stworzy skuteczny zespół aby znacząco przyspieszyć rozwój gminy?*

DS. - Zarówno wśród pracujących na różnych stanowiskach w Urzędzie Gminy, jak i poza nią jest bardzo wielu ludzi wartościowych, pracowitych i kompetentnych. Społecznicy z gminy Krasnosielec jako dynamiczni i pomysłowi działacze są już dziś doceniani szeroko poza Krasnosielcem. Należy tylko zbudować pozytywne relacje współpracy i wspomóc ich działanie strukturami administracji gminnej. Mam wolę budowania zespołów ludzkich, szanując zdanie ich członków. Oparcie się na oddolnych inicjatywach ludzi rodzi nadzieję na większy sukces przedsięwzięcia przy mniejszym nakładzie pieniędzy publicznych. Trzeba korzystać z tego potencjału ku dobru mieszkańców gminy.

SR. *Szybkie i radykalne zmiany czy powolny, ale systematyczny rozwój w życiu politycznym i ekonomicznym są Pani bliższe?*

DS. Jak widać po ostatnich inwestycjach w naszej gminie - prawie wszystkie na kredyt, szybkość nie jest najważniejsza. Dla racjonalnego rozwoju potrzebne są przemyślane, konsultowane z mieszkańcami decyzje, a także miara zasobności kasy gminnej i dużo wyższa skuteczność w pozyskiwaniu funduszy zewnętrznych. To pozwoli systematycznie doganiać inne gminy w regionie i dawać zadowolenie ludziom, że są mieszkańcami dobrze zarządzanej, gospodarnej gminy z przyszłością.

SR. *Dziękuję za rozmowę. Życzę Pani determinacji w działaniu na rzecz dobra mieszkańców gminy Krasnosielec.*

Sławomir Rutkowski

Jakiego wójta wybierzemy, takiego będziemy mieć...

Na jednym z portali internetowych gdzie internauci zastanawiali się nad wyborem wójtów gmin w naszym powiecie jeden z nich komentując sytuację naszej gminy napisał: „Nowym wójtem powinna być **osoba nie pijąca !!! Najlepiej zaszyta, na wszelki wypadek - bo z pijaka to kiepski gospodarz**”.

Jakże to smutne, rzekłbym nawet, przerażające, kiedy mieszkaniec gminy chciałby wybrać na stanowisko wójta – najważniejszego urzędnika w gminie, kogokolwiek, aby tylko trzeźwego. Choć patrząc przez pryzmat ostatnich kadencji naszych władz samorządowych takie zdania nie powinny mnie i nikogo z Czytelników dziwić. Nie mniej jednak dobrze będzie uzmysłwić sobie oczywistą prawdę, że z pijaka rzeczywistość nie będzie nie tylko dobrego gospodarza, ale również dobrego radnego, sekretarza Urzędu, dyrektora, księdza, nauczyciela, sprzedawcy, ojca, męża, przyjaciela itd. itd.. A więc fakt, że dana osoba nadużywa alkoholu powinno skutecznie dyskredytować go do takich urzędów, stanowisk i ról.

Inni internauci na tym samym forum piszą o tym że chętnie zagłosują na kogoś najlepiej przy-

stojnego, kto zawsze grzecznie się ukloni, pochodzi z dobrej rodziny... I znów wyczuwa się w tych stwierdzeniach żal z powodu często niewłaściwego, niegrzecznego i opryskliwego traktowania interesantów przez obecnych urzędników, a przecież w ich pracy będącej jednocześnie służbą mieszkańcom gminy grzeczność i uprzejmość powinna być podstawowym standardem a nie kryterium oceny.

Jakimi zatem predyspozycjami talentami i zalecaniami powinna się charakteryzować osoba, która byłaby Gospodarzem Gminy Krasnosielec na miarę XXI wieku?

Efektywny gospodarz gminy musi być dobrym organizatorem i menedżerem życia społeczno – gospodarczego w gminie, osobą konsekwentną i odważną w podejmowaniu decyzji, przedsiębiorczą i kreatywną w inspirowaniu szeregu inicjatyw. Tylko taka osoba pociągnie za sobą i skutecznie zmobilizuje do solidnej pracy wszystkich którzy odpowiadają za prawidłowe funkcjonowanie i rozwój gminy.

Poza tym musi być to osoba skuteczna na zewnątrz i wewnątrz. Na zewnątrz w reprezentowaniu interesów gminy i pozyskiwaniu środków pozabudżetowych na inwestycje, wewnątrz w łączeniu środowisk o różnych interesach wokół wspólnych celów. Dobry wójt to dyplomata znający

sztukę kompromisu. Dobry wójt powinien umieć współpracować z różnymi ludźmi i na drodze mądrego konsensusu wypracować działania zadowalające niemal każdego.

Wójt powinien również posiadać umiejętność nawiązywania kontaktów z mieszkańcami. Umiejętność ta polega między innymi na szczerzej trosce o innych, zdolności rozumienia ludzi oraz przywiązywaniu największej wagi do dobrych kontaktów międzyludzkich. Takimi umiejętnościami może wykazać się osoba, która w swoim życiu z niejednego pieca chleb jadła, osoba z bagażem własnych doświadczeń życiowych. Tych umiejętności nie można zdobyć w szkole na studiach czy siedząc za biurkiem.

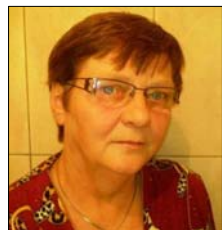
W swoim działaniu osoba na stanowisku wójta powinna być wspierana przez życzliwie i pozytywnie nastawioną najbliższą rodzinę, mieć solidnych, pracowitych i sumiennych współpracowników, a ponadto radnych którzy będą ją wspomagać, a kiedy potrzeba konstruktywnie krytykować.

Czy wśród potencjalnych kandydatów jest osoba spełniająca wszystkie powyższe warunki? Pewnie nie - wybierzmy zatem taką osobę która spełnia ich najwięcej.

Aktywny wyborca

Rada radzi...

Na XLIV Sesję Rady Gminy, która miała miejsce 11 października wybierałam się nie bez



pewnych obaw. Wszak kadencja rady niedługo się kończy, więc ostatnia okazja dla radnych by „zaistnieć” i, być może, zapisać się na następne cztery lata. Mogłaby być to więc sesja nader burzliwa, zwłaszcza, że wszyscy „aktorzy” gminnego spektaklu, tzn. radni, wójt i jego zastępca oraz skarbnik gminy stawili się w komplecie.

Ponieważ jednak w sesji uczestniczyli także uczniowie II klasy Technikum Agrobiznesu wraz ze swoją opiekunką mgr. Agnieszką Grabowską, od razu było wiadomo, że radni „staną na wysokości zadania” i zafundują obecnym tzw. „pokazówkę”. Tak się też stało. Nie było zatem wniosku o zmiany w porządku obrad, pan przewodniczący wygłosił stosowną formułkę na temat protokołu z poprzedniej sesji, a w dalszej kolejności pan wójt poinformował zebranych o realizacji poszczególnych zadań inwestycyjnych:

- Trwa przebudowa ulic Baśniowej i Wschodniej
- Zgodnie z planem przebiega realizacja tzw. dużego wodociągu
- Trwają prace nad małym wodociągiem
- Ku końcowi zmierza realizacja zaplanowanych „powierzchniówek”
- Trwają prace nad przebudową Błoni

Ze względu na konieczność „technicznego zamknięcia” wysypiska śmieci w Krasnosielcu, co wiąże się z kosztami, wójt zapowiedział, że koszty te potraci ze składek ponoszonych na międzypowiatowy związek gmin. Zdaniem pana wójta można obserwować znaczną indolencję władz tego związku, który miał doprowadzić do utworzenia wspólnego rozwiązania problemu śmieciowego na terenie zrzeszonych powiatów. Związek działa jednak zbyt wolno i terminy mogłyby nie zostać zachowane.

Następnie przewodniczący T. Olszewik poinformował, że 24 września uczestniczył w posiedzeniu Lokalnej Grupy Działania w Czerwonce i grupa ta podjęła uchwałę o przyłączeniu gminy Krasnosielec (tym samym realizując postulat grupy radnych „bezradnych”, którzy już ponad dwa lata temu postulowali o to przyłączenie, co pozwoliłoby naszej gminie już dawno pozyskiwać środki na wsparcie inicjatyw lokalnych. Ponieważ jednak nie przykładali oni równie ochoczo wszystkim pomysłom wójta i „uprzywilejowanych” radnych, pomysł został większością głosów odrzucony, a rada podjęła uchwałę o utworzeniu wraz z gminą Sypniewo grupy o nazwie „Góry Rawskie”. Jestem obecna na wszystkich sesjach i nie słyszałam, aby ta uchwała została uchylona czy wręcz anulowana. Nie wiem zatem, czy nasza gmina wchodzi obecnie w skład dwu Lokalnych Grup Działania? Na końcu każdej podejmowanej przez Radę uchwały znajduje się formułka: „wykonanie uchwały powierza się wójtowi gminy”. Rozumiem zatem, że jest to dla niego obligatoryjne. Jeżeli więc nie mógł, czy nie chciał jej wykonać, powinien przynajmniej wyjaśnić radnym, dlaczego ta uchwała nie została zrealizowana. Takie wyja-

śnienie jednak, ani z ust pana wójta ni jego zastępcy nie padła. Dopiero na poprzedniej sesji wójt stwierdził lakonicznie, że „doszliśmy do wniosku, że lepiej należeć do dużej grupy niż do małej”. Czy jednak do takiego wniosku trzeba było iść ponad dwa lata? To także ilustruje zatem efektywność pracy Rady i jej Przewodniczącego. Nie wiem także, czy nasze przystąpienie do tej grupy bez obecności wójta jest prawomocne. O jego wycofywaniu się z podjętych zobowiązań napiszę w dalszej partii tekstu.

Po informacjach przyszła kolej na pytania. Radny Skrobecki pytał o termin realizacji przydomowych oczyszczalni ścieków. Do li-stopada, padła lakoniczna odpowiedź. Przewodniczący pytał, czy gmina wpłaca pieniądze z racji członkostwa w związku gmin. (PO TYTUŁU LATACH PRZEWODNICZENIA RADZIE TAKIE PYTANIE?!!!!!!) Wójt wyjaśnił, że takie składki płacimy już od 15 lat i koszty te ponoszone są w celu budowy wspólnego systemu odbioru nieczystości stałych. Oni jednak działają w tej mierze zbyt wolno, stąd decyzja wójta by część zgromadzonych składek przeznaczyć na rekultywację gminnego wysypiska, którego do chwili obecnej gmina jest posiadaczem.

Radny Kubat pytał jakie wnioski o dofinansowanie zgłosiła gmina w związku z nowym naborem. Chodzi mi zwłaszcza o strażnicę – dodał. Zastępca wyjaśnił, że dotychczas żadnych wniosków nie złożono i jednocześnie poprosił radnych o pozostanie po sesji w celu uzgodnienia jakie wnioski należy złożyć. Radny Pawłowski zabrał głos w sprawie realizacji małego wodociągu. Jest umowa, mieszkańcy otrzymali zawiadomienia o terminie płatności do grudnia, co z terminem realizacji – pytał. Wójt odpowiedział, że dalszy etap będzie rozliczony po 30 VI.

Radny Kubat apelował o zwołanie komisji jeszcze w październiku, gdyż jest do pozyskania 500 tys. złotych. – Posiedzenia odbędą się zgodnie z harmonogramem – odpowiedział przewodniczący. Zapytany o przebudowę ulicy Słonecznej, wójt odpowiedział, że będzie ona realizowana później, a nie w tym roku.

Kolejnym punktem obrad była informacja o realizacji budżetu. Ponieważ komisje nie wniosły żadnych uwag, przewodniczący wniósł o jego podpisanie. Przy braku sprzeciwu sprawozdanie zostało przyjęte, po czym Rada przystąpiła do głosowań nad poszczególnymi uchwałami. Podjęto następujące:

- o zmianie w akceptacji kosztów żywienia w stołówkach szkolnych – jednogłośnie
- o nadaniu imienia Księdza Stefana Morki (którego sylwetkę przybliżył zebranym obecny na sesji działacz społeczny p. Tadeusz Kruk) nowowbudowanemu rondowi w Drażdżewie – jednogłośnie
- o bonifikacie w wysokości 30% wartości na sprzedaż nieruchomości przy ulicy Chłopiałackiej 15 – 13 radnych za, 2 wstrzymało się od głosu.

Przed kolejnym głosowaniem przewodniczący ogłosił przerwę, licząc, że uczniowie udadzą się do szkoły, co też się stało. Wtedy to podjęto kolejną uchwałę w sprawie zmian w budżecie, które wcześniej przedstawiła pani skarbnik. Również i ta uchwała została uchwalona głosami 13 radnych przy jednym głosie wstrzymującym się i jednym przeciwnym.

Kolejnym „punktem obrad” był atak na naszą gazetę i na mnie w szczególności. Radny To-

masz Kacprzyński zarzucił mi źle napisane sprostowanie o chodniku. Poinformowałam go, że może sam napisać tekst o kosztach tej inwestycji, a my zamieścimy go, sprawdzając jednocześnie jego rzetelność. Radna Kutryb zarzuciła mi mylne podanie nazwiska jednego z wypowiadających się radnych. Zamiast nazwiska Waszczak w moim tekście pojawił się Iciak, za co serdecznie obydwu panów przeproszam. Sołtys z Przytuł miał pretensje, że nie zamieściłam wzmianki o tym, że bronił on na poprzedniej sesji pani Kutryb. Rzeczywiście bronił. Pan przewodniczący zaatakował mnie bardziej całościowo, twierdząc, że nie mogę na sesji występować w dwóch rolach. Jeżeli jestem przedstawicielem prasy, to na sesji nie powinien zabierać głosu, ani zadawać pytań. Na ten zarzut odpowiadałam, że jestem także mieszkańcem tej gminy i mam prawo zabierać głos w sprawach, które mnie boją. Na koniec pan wójt zagroził naszej redakcji pozwem sądowym, za nieścisłe (jego zdaniem) „informacje w temacie Sali gimnastycznej”. Tę pogrózkę obiecałam przekazać redakcji i czytelnikom, co niniejszym czynię.

Padły jeszcze pytania o termin realizacji parkingu przy cmentarzu, terminy zbiórki odpadów wielkogabarytowych i szczegóły poczyniń w związku z ofertą firmy Energo-Incest. Pan Wójt odpowiedział, że terminy zbiórki wysłał sołtysom, a w sprawie oświetlenia kontaktuje się też i innymi firmami, bo chce wybrać najkorzystniejszą ofertę (było szybko, bo kadencja się kończy, a oświetlenie chyba już szwankuje, gdyż na przykład latarnie na rynku często się nie świecą. Przyp. aut.) Przy okazji obecności pana Kruka spytałam też kiedy pan wójt wywiąże się z wręczenia mu nagrody obiecanej za pośrednictwem dyrektora MDK w Makowie, na którą ten czeka już półtora roku. I tu właśnie pan Wójt powiedział, że nie ma żadnej umowy na piśmie, bo gdyby podpisał, to by wręczył. Stąd właśnie moje obawy, że wycofa się też z LGD. (No, ale może nie zdąży przed upływem kadencji).

Następnie pan Kuśmierczyk dziękował w imieniu sołectwa za rondo, chodnik do szkoły i salę gimnastyczną. Lista tych podziękowań była długa i znaleźli się na niej m.in. starosta, wicestarosta, Rada powiatu, i nasz pan wójt.

Były jeszcze inne zapytania i interpelacje, ale w większości dotyczyły drobnych, lokalnych spraw. Do najciekawszych, moim zdaniem należał pomysł reaktywacji spółki wodnej, z którym to pomysłem wystąpili rolnicy z Grabowa. Tegoroczne mokre lato spowodowało w wielu miejscowościach podtopienia i sprawa rowów melioracyjnych nabrała znowu znaczenia. W tym celu 20 X mieli spotkać się sołtysi, a następnie organizować zebrania w poszczególnych wsiach, a pan wójt zobowiązał się dostarczyć materiały.

Na koniec wystąpił dyrektor WORD-u w Ostrołęce, pan Mirosław Augustyniak, który informował o stanie bezpieczeństwa na drogach. Dowiedzieliśmy się, że polska przoduje w rankingach wypadków drogowych w UE i ofiar śmiertelnych tychże wypadków. Dodał także, że mazowieckie przoduje w tych niechlubnych statystykach w całej Polsce, a nasza gmina w powiecie makowskim.

Maria Kowalczyk

Dotacja i co dalej ...?

Proces od fazy planowania inwestycji przez przygotowanie wniosku i podpisanie umowy



o dofinansowanie do realizacji i rozliczenia naszego przedsięwzięcia jest długi i bywa skomplikowany. Często najtrudniejszym etapem jest wspomniana realizacja i rozliczenie. Zważywszy na to, że dużo beneficjentów

unijnej pomocy jest w obecnej chwili już na tej końcowej prostej, na finiszu w artykule tym skupię się na zagadnieniach z tym związanych.

Zauważyć należy, że inwestycja polegająca na zakupie maszyn czy sprzętów jest o wiele prostsza do zrealizowania i rozliczenia niż inwestycja polegająca na budowie lub przebudowie budynku, tzw. infrastrukturalna, dlatego skupię się na tej drugiej. Rozpoczynając budowę obiektu finansowaną ze środków unijnych należy to czynić zgodnie oczywiście z wnioskiem i umową o dofinansowanie, ale także z przygotowanym wcześniej projektem budowlanym. Nie powinno tu być żadnych odstępstw, a w uzasadnionych przypadkach wszelkie zmiany winny być uzgadniane z instytucją przyjmującą wnioski i zawierane na piśmie w formie aneksu do umowy. Dużą inwestycję budowlaną rozliczać można w dwóch, a nawet kilku etapach. Ułatwia to m.in. zachowanie płynności finansowej, jednak należy to przewidzieć (zapisać) we wniosku o dofinansowanie. Do rozliczenia etapu czy też całego przedsię-

wzięcia beneficjent przygotować powinien odpowiednie dokumenty. Głównym z nich jest wniosek o płatność wraz z załącznikami potwierdzającymi wykonanie odpowiednich robót i dokonanie płatności. Są to m.in.: faktury lub inne równoważne dokumenty, wyciągi z rachunku bankowego z którego dokonano zapłaty, umowa z wykonawcą robót budowlanych, protokół odbioru (częściowy lub końcowy), a w przypadku rozliczenia końcowego także pozwolenie na użytkowanie (jeżeli prawo budowlane nakłada taki obowiązek). Złożone dokumenty podlegają szczegółowej weryfikacji przez daną instytucję i w przypadku błędów czy braków beneficjent wzywany jest do poprawy, lecz jeśli inwestycja jest właściwie zrealizowana, czyli zgodnie z umową o dofinansowanie nie ma powodów do obaw, korekta złożonych dokumentów jest dopuszczalna. Po pozytywnej ocenie wniosku o płatność bardzo często dochodzi do kontroli na miejscu w celu zweryfikowania w terenie czy przedsięwzięcie zostało zrealizowane zgodnie z wnioskiem i umową o dofinansowanie. Po pomyślnym zakończeniu kontroli na miejscu pozostaje już tylko czekać na wypłatę dotacji.

Podsumowując powyższe należy stwierdzić, że samo przygotowanie wniosku i podpisanie umowy o dofinansowanie jest tylko częściowym sukcesem. Ze swojego doświadczenia mogę stwierdzić, że to ok. 60% sukcesu. Wszystko zależy od skrupulatności i dokładności osoby/osób zajmujących się wdrażaniem inwestycji.

Andrzej Szczepański
a.szczepanski@vp.pl

Wybory 2010 do Rady Powiatu Makowskiego Okręg nr 2 - gminy: Krasnosielc i Sypniewo		
Komitet Wyborczy Wyborców Ziemia Makowska		
Lp.	Nazwisko i imię/na	miejsowość
1	Zakrzewski Roman	Sypniewo
2	Lipiński Mirosław	Krasnosielc
3	Grabowski Grzegorz	Nowy Sielc
4	Czarnecki Krzysztof	Nowy Sielc
5	Wnuk Regina Magdalena	Nowe Gasewo
6	Kęszczyk Bożena Genowefa	Nowy Krasnosielc
7	Kacprzyński Daniel	Drażdzewo
8	Mamiński Jerzy	Mamino
Komitet Wyborczy Polskie Stronnictwo Ludowe		
1	Żebrowski Bogdan	Glinki Stare
2	Czajkowska Zofia	Krasnosielc
3	Skrobecka Wacława Krystyna	Drażdzewo
4	Talarski Piotr	Krasnosielc
5	Maluchnik Andrzej Mieczysław	Nowy Sielc
6	Niestępski Jerzy	Nowy Krasnosielc
7	Wilkowski Jerzy	Nowy Szczeglin
8	Rykaczewski Janusz	Krasnosielc
Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość		
1	Jastrzębska Ewa Teresa	Krasnosielc
2	Świercz Wojciech	Zamość
3	Chodkowski Mirosław Andrzej	Nowy Sielc
4	Zabielski Janusz Marian	Sławkowo
5	Kowalczyk Maria	Krasnosielc
6	Mikulak Sebastian	Wólka Drażdżewska
7	Pieniak Radosław Wojciech	Olki
Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska		
1	Napiórkowski Ryszard	Nowe Gasewo
2	Kaczorek Elżbieta	Nowy Sielc
3	Tupacz Marzena	Chłopia Łąka
4	Sierak Grzegorz	Chłopia Łąka

Wybory samorządowe 2010 do Rady Gminy Krasnosielc

Okręg wyborczy		Liczba wybiera- nych radnych	Komitet Wyborczy Wyborców "Stawiamy na Aktywnych"	Komitet Wyborczy Wyborców Pawła Ruszczyńskiego	Komitet Wyborczy Polskie Stronnictwo Ludowe	Komitet Wyborczy Ziemia Makowska	Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość
Nr	obejmuje sołectwa		kandydat na wójta Danuta Iwona SZEWCZAK	kandydat na wójta Paweł RUSZCZYŃSKI	kandydat na wójta Jerzy NIESTĘPSKI	kandydat na wójta nie wystawiony	kandydat na wójta nie wystawiony
1	Krasnosielc Wymysły	3	Bielawska Małgorzata Jasińska Bogusława Cecylia Żebrowski Zbigniew	Kluczek Robert Andrzej Kuplicki Przemysław Bagińska Marzena Bogusława	Błaszowska Alina		Rybacka Anna
2	Krasnosielc Leśny Nowy Sielc	1	Mysłak Leszek	Grabowska Ewa	Wnuk Sylwester Stanisław		
3	Bagienice-Folwark Bagienice Szlacheckie Biernaty	1	-	Mosakowski Witold	Łada Zdzisław	Budny Dariusz Wojciech	
4	Chłopia Łąka Grądy Łazy	1	Sendal Bernard Patryk	Olszewik Tomasz	Ferenc Małgorzata		
5	Nowy Krasnosielc Przytuły	1	Ślaski Franciszek	Zduński Grzegorz			
6	Amelin Grabowo Perzaki-Borek	1	-	Dobrzyńska Barbara	Antosiak Maria Jadwiga		
7	Niesułowo Ruzieck	1	Kubat Leszek	Kowalczyk Radosław			
8	Pienice Wola-Józefowo Wola Włoszczańska	1	-	Durka Stefan Stanisław	Łada Zbigniew Józef		
9	Drażdzewo-Kujawy Karolewo	1	Rutkowski Sławomir Edward	Jaworski Marcin	Wróblewska Elżbieta		
10	Drażdzewo Drażdzewo Małe	2	Dudek Donata	Szytych Lech Stanisław	Kuśmierczyk Tadeusz		
11	Budy Prywatne Wólka Drażdżewska Zwierzyńiec	1	Tarkowski Grzegorz Roman	Kęszczyk Bogdan Kacprzyński Tomasz	Dudek Leszek		
12	Elżbiecin Papierny Borek Raki Wólka Rakowska	1	Szłaska Bożena Teresa	Janowski Cezary Piotr	Tupacz Andrzej		
Razem: startuje 38 kandydatów na radnego Gminy Krasnosielc		15	11	15	10	1	1

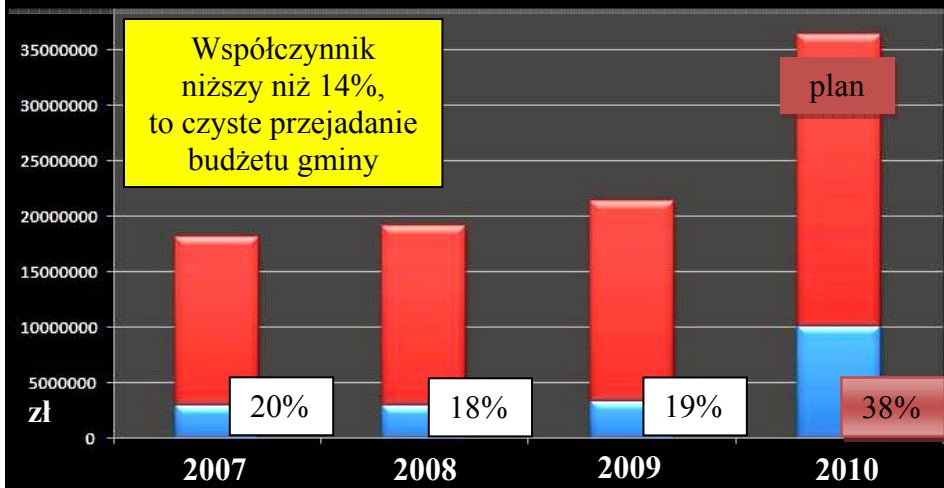
Tej drużynie już dziękujemy

Odchodzący samorząd gminy Krasnosielc zdecydował w latach 2007/10 o wydaniu w imieniu wszystkich mieszkańców naszej gminy kwoty ok. 70 000 000 zł!



Uwzględniając liczbę mieszkańców gminy wynoszącą ok. 6 500, wychodzi na każdego z nas – czy leży w kołysce, czy stoi nad trumną po 11 000 zł. W nadchodzącej kadencji kwota ta będzie jeszcze wyższa. Na rodzinę, jako podstawową komórkę społeczną np. moją 7-mio osobową, wielopokoleniową, przypadnie do wydania przez nową władzę samorządu gminnego kwota blisko 80 000 zł.

Wykres Nr 1: Budżety wykonane gminy Krasnosielc w latach 2007-9 oraz plan na rok 2010



Inwestycje to miara jakości samorządu

Lp.	Określenie	Rok budżetowy* [zł]			
		2007	2008	2009	2010 plan
1	Budżet wykonany	15.084.047	16.161.461	17.926.824	26.269.670
2	Wydatki inwestycyjne	2.964.019	2.927.378	3.353.339	10.102.416
3	razem w tym z pozyskanych środków	1.058.269	1.033.772	941.525	3.084.081
4	Współczynnik inwestycyjny	20%	18%	19%	38%
5	Zadłużenie	615.301	301.961	321.439	5.831.588

* - dla roku 2010 plan budżetu wg stanu na 11 października 2010 roku, pozyskane środki inwestycyjne w najbardziej prawdopodobnej wielkości

- Czy chciałby Pan/Pani chociaż współdecydować o wydaniu tak znacznych pieniędzy?

Pytanie wydaje się kompletnie durne, prawda? No bo kto nie chciałby. Ba, znakomita większość z nas, sama własnoręcznie by je wydała bez pomocy pośredników.

Zatem racjonalnie myślący mieszkańiec gminy nie może zastanawiać się czy iść na wybory aby wybrać wójta i swojego radnego, a jedynie

na kogo głosować?

- komu powierzyć wydanie tak dużych pieniędzy?!

Oczywiście nie o każdej złotówce zadecyduje wójt i radni, bo szereg zobowiązań gminy jest stała i nie można z nich zrezygnować. Jest wśród nich utrzymanie szkół, administracji gminnej, pomoc społeczna, itd. O pewnej kwocie, i to znacznej, jednak decydują. W szczególności o tej, którą pozyskają z różnych funduszy zewnętrznych, oczywiście jeżeli będzie im się chciało i starczy umiejętności tego dokonać. Dobre gminy, dobre dzięki aktywności i wiedzy wójta oraz radnych, pozyskują w czasie kadencji nawet 30 000 zł na rodzinę /np. gmina wiejska Przasnysz/. Niestety, nasi wybrańcy sprzed 4 lat takich umiejętności nie posiadali – niestety. Zatem w naszym interesie finansowym należy całkowicie ich wymienić.

stycje, stosunek których do całości budżetu nazywany jest współczynnikiem inwestycyjnym -



wynosił on ok. 19%. Ekonomisci uznają, że jeśli samorząd inwestuje na poziomie 14% to oznacza że przejada w całości swój budżet. Jedynie to co jest ponad ten próg, świadczy o faktycznej stopie inwestycji. Zatem te nasze 5% ponad, to po prostu brzydka.

Wykres Nr 2 pokazuje współczynnik inwestycyjny na tle zadłużenia samorządu. Widać z niego, że przy zrównoważonej polityce finansowej samorządu gminnego w latach 2007/9 trwaliśmy w marazmie inwestycyjnym. Bum następuje w roku wyborczym – 2010, z czystego kredytu, bo na to stać tylko odchodzących: wójta i radnych. Nawet wodociągowanie współfinansowane przez samorządy z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich lub Urzędu Marszałkowskiego z reguły w ok. 50% odchodzący wójt i rada finansuje z kredytu, który my wszyscy będziemy musieli spłacać. Przypadająca do spłacenia na moją rodzinę część tego kredytu wynosi 6 000 zł!,

a ile przypada długu na Twoją rodzinę!!!



Pięć miesięcy to więcej niż 4 lata?

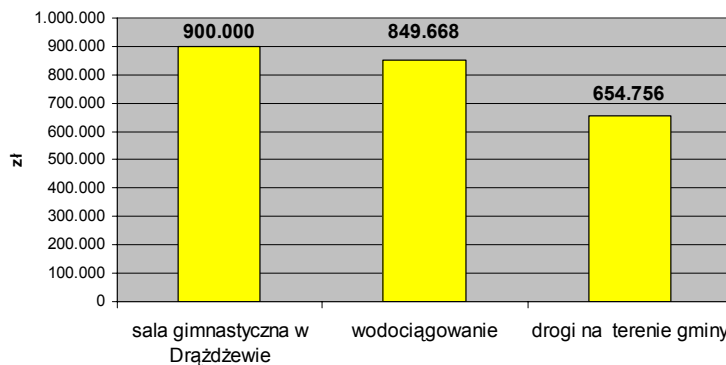
W mijające kadencji pozyskano na inwestycje ok. 4 mln zł². Wykres nr 4 przedstawia główne obszary pozyskiwania tych środków, są nimi w kolejności:

1. 900 000 zł na budowę sali gimnastycznej w Drażdżewie;
2. 850 000 zł na wodociągowanie;
3. 650 000 zł na drogi.

Urządząca przez 5 miesięcy w 2006 roku na stanowisku wójta Pani Danuta Szewczak, pomimo tak krótkiego okresu zarządzania jest głównym autorem pozyskania funduszy na salę w Drażdżewie. Władza która po niej przyszła, bardzo niechętnie i pod wpływem silnej presji miejscowego środowiska dopełniła jedynie brakujących formalności i przypilnowała budowy. Pani Szewczak dopilotowała też skutecznie wniosek tzw. suszowy na budowę wodociągu, przyznana kwota 600 000 zł spłynęła faktycznie w roku następnym. Dalej, całe 650 000 zł dofinansowania na modernizację dróg gminnych to środki przyznawane wtedy gminom biednym, a my do takich należymy, praktycznie z automatu - należało tylko na czas złożyć prosty wniosek do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych.

Spójrzmy na poniższą tabelę: wydane na inwestycje drogowe prawie 5 000 000 zł zyskało tylko 13% dofinansowania, a na jeszcze droższe wodociągowanie odchodząca władza pozyskała samodzielnie tylko 11%. Gdy tymczasem środowisko drażdżewskie swoją determinacją wywalczył aż 50% dofinansowania.

Wykres Nr 4: Główne obszary pozyskiwania środków spoza budżetu gminy Krasnosielec w latach 2007/10



Pan Tomasz Olszewik. To oni rozdawali przyśłowowe karty oraz realne: pieniądze, przywileje i inne granty. Oni też są odpowiedzialni za obecny stan spraw w gminie. Poza realiami formalno-prawnymi ważna też była osobista relacja obu Panów, ich charyzma, temperament, konsekwencja i w końcu osobiste ułomności. Spośród rady liczyło się też postępowanie najbliższych, najbardziej wpływowych współpracowników Pana Tomasza Olszewika, wśród których śmiało możemy wymienić Pana Tomasza Kacprzyńskiego, szefującego najważniejszej komisji finansów i rozwoju gminy.

Pan Wójt Andrzej Czarnecki delikatnie mówiąc przebił kadencję i zapewne świadomo tego, nawet już nie próbuje walczyć o reelekcję. Proszę uważnie wsłuchać się teraz w głosy tych, którzy popierali 4 lata temu jego kandydaturę.

Dylemat Wyborcy

Można lubić, cenić a nawet szanować ludzi jako: ludzi, kolegów, sąsiadów, czy kupiły im imprezy. Jednak należy umieć rozgraniczyć sferę prywatną od zawodowej, a już z całą pewnością finansową.

Mogę z przyjemnością usiąść na piwko, albo i dwa z kumplem, nawet lekko nadużywającym, bo to nie skreśla go ani jako człowieka ani jako przyjaciela, ale wspomnianych na wstępie niniejszego tekstu „moich” 80 000 zł zdeponowanych w budżecie gminy na pewno mu nie oddam w zarząd – czego i Państwu życzę.

Kadencje samorządowców można przyrównać do sezonu ligowego w piłce nożnej. Jest

Lp.	Określenie		Rok budżetowy [zł]					% środków pozyskanych
			2007	2008	2009	2010	Razem	
1	drogi na terenie gminy	całość kosztów	846.656	663.472	1.090.203	2.279.091	4.879.422	13%
2		środki pozyskane	205.360	200.000	219.396	30.000	654.756	
3	wodociągowanie	całość kosztów	1.255.849	392.435	37.503	3.343.963	5.029.750	samodzielnie 11%
4		środki pozyskane	699.668	150.000	0	290.000	1.139.668	
5	sala gimnastyczna w Drażdżewie	całość kosztów	14.909	567.721	535.453	615.453	1.733.536	52%
6		środki pozyskane	0	200.000	300.000	400.000	900.000	

Jak widać potencjalnie największe sukcesy ustępującej władzy, albo nie są JEJ sukcesami, albo w ogóle sukcesami nie są.

Who is who? Czyli kto jest kto?

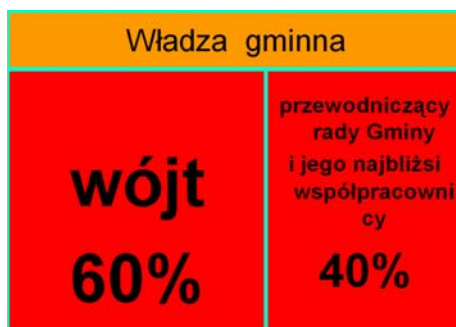
Często mówimy „włodarze gminni”, „władza gminna”, albo nawet czasem „gmina” – co to naprawdę oznacza, a raczej kogo?! Oznacza?

Władza to decyzje i odpowiedzialność jednocześnie. Ustawa o samorządzie gminnym ustanawia dwa podmioty wybieralne w wyborach bezpośrednich, jako decyzyjne i odpowiedzialne za stan spraw w gminie. Są nimi:

wójt i rada gminy.

W mojej ocenie decyzyjność i odpowiedzialność rozkłada się w gminie Krasnosielec minionej kadencji jak 6 do 4. Realną władzę miał Wójt Andrzej Czarnecki, a jego partnerem była rada, a dokładnie lider większości w niej -

Pan Przewodniczący Rady Tomasz Olszewik, pamiętam jak dziś nasze wspólne spotkanie w czerwcu 2007 roku, stawał na skuteczność w działaniu. I nawet bym się z tym zgodził, ale nie na skuteczność ponad wszystko. Skutecznie współdziałał w podzieleniu 4 budżetów gminy Krasnosielec tj. ok. 70 000 000 zł i kompletnie nieskutecznie działał tam gdzie oczekiwałem, czyli w obszarze pozyskiwania funduszy spoza budżetu oraz łączeniu ludzi i środowisk. Jednym słowem - dzielił skutecznie.



czas transferów - wybory, kiedy czasami płaci się grube miliony za wartościowych zawodników. Jeśli się sprawdzają i przynoszą dochód właścicielowi klubu to kontrakt z reguły jest przedłużany, jeśli zawiedliśmy się - to kontrakt wygasa lub jest zrywany.

Wójt i radni to tacy zawodnicy, a właściciel klubu to Wyborca. Nasza drużyna gminnych samorządowców wraz z trenerami jest prawie cała do wymiany, zróbmy to aby okłaskiwać dobry i skuteczny zespół w przyszłej kadencji.

Sławomir Rutkowski
kandydat na radnego Gminy Krasnosielec
z okręgu Karolewo i Drażdżewo Kujawy

¹ – budżety wykonane faktycznie, za wyjątkiem budżetu na rok 2010, który jest ciągle planem;

² – kwota szacunkowa, ze względu na nie zamknięty budżet na 2010 rok.

Przelać stereotypy...

Do przeszłości należy zaliczyć rodzinę wielopokoleniową mieszkającą pod jednym dachem. Młodzi ludzie już na samym początku swojego małżeńskiego startu chcą być sami. Często nie stać ich na wynajęcie mieszkania, wolą jednak żyć skromniej, ale „na swoim”. Wiele młodych ludzi krytycznie wy-



wiada się na temat rodziców/teściów, z którymi przyszło im dzielić mieszkanie. Traktują ich jako zło konieczne. Nawet wtedy, kiedy nie mieszkają razem, lista pretensji nie maleje. Do najczęściej stawianych zarzutów należy dzwonienie o każdej porze dnia i nocy, dawanie rad, wtrącanie się w wychowanie dzieci, sposób spędzania wolnego czasu, wydawanie pieniędzy i in. Kiedy czyta się lub słyszy tego typu wypowiedzi nasuwa się pytanie, gdzie tkwi przyczyna takich opinii. Czy rzeczywiście rodzice/teściowie chcą źle dla swoich dzieci. Moim zdaniem wynika to raczej z braku porozumienia i zrozumienia intencji córki/syna, synowej/zięcia. Również ta druga strona, czyli młodzi małżonkowie też powinni być bardziej wyrozumiali. Rodzicom trudno jest tak z dnia na dzień wyżyć się troski o dziecko, które nim pozostaje mimo tego, że jest już dorosłe i samodzielne. Wiele mam wypowiada się, że miały bliski kontakt ze swoimi dziećmi. Oczekiwały na telefon po każdym wyjeździe z domu – czy bezpiecznie dojechały, czy wszystko w porządku. Kiedy syn się ożeni czy córka wyjdzie za mąż, ta troskliwość nie ustanie sama z siebie. Rodzice nadal są rodzicami i nadal troszczą się o swoje dzieci, chociaż często one już nie oczekują tej troski. Mają swojego męża/żonę i to on/ona jest dla niego najważniejsza. Rodzice powinni to uszanować. Uważam, że należy dać młodym szansę na bycie razem,

na poznawanie się wzajemne. Nawet najdłuższy okres „chodzenia” nie wyczerpał wszystkich możliwych sytuacji, z jakimi w życiu codziennym trzeba się zmierzyć. Co innego narzeczństwo, a co innego bycie razem jako mąż i żona. Zdarza się słyszeć od młodych ludzi z krótkim małżeńskim stażem, jak bardzo on/ona się zmieniła. On nie przynosi już kwiatów, czekoladek, nie zabiega o jej względy. Ona to już nie ta sama, zadbana, zalotna dziewczyna, też czasami czuje się zmęczona codziennymi obowiązkami i nie stara się już ukrywać swojego samopoczucia. Młodzi małżonkowie muszą się uporać ze sobą i rodzice siłą rzeczy schodzą na dalszy plan.

Czasami zdarza się tak, że rodzice mają klucze od mieszkania (wcześniej swojego) w którym po ślubie zamieszkały dzieci. Nietaktem jest korzystanie z klucza, kiedy wiadomo, że ktoś jest w domu. Zamiast otwierać drzwi tak, jakby wchodziło się do siebie, lepiej jest zadzwonić, poczekać na zaproszenie.

Kolejnym ważnym zagadnieniem jest opieka nad dziećmi. Młodym ludziom wydaje się, że obowiązkiem rodziców któregoś z nich, najczęściej tych, którzy mieszkają najbliżej, jest zająć się wnukami. Słyszałam wypowiedź świeżo upieczonej mamy, że jest zaskoczona tym, że jej mama, która bardzo o nią dbała i była wręcz nadopiekuńcza, odmówiła jej zajmowania się na stałe dzieckiem. Powiedziała, że wychowała ją i jej brata i to wystarczy. Córka musi sobie radzić sama, bo teraz jej kolej. Uważam, że nic na siłę. Zasady opieki nad małżeństwem powinno się ustalić tak, by obie strony były zadowolone. Z jednej strony młodzi powinni zrozumieć swoich rodziców, że nie mogą im pomóc, że mają może swoje plany, z drugiej strony dziadkowie nie powinni udawać, że jest dla nich szczytem marzeń zajmowanie się wnukami, jeśli rzeczywiście tak nie jest. Stworzyłaby się w ten sposób niezdrowa sytuacja, a najbardziej pokrzywdzone byłoby w takiej sytuacji dziecko. Gdy babcia przybiegałaby do niego od swoich zajęć, czasami zmę-

czona, ono szybko wyczułoby, że jest traktowane z niechęcią.

Wydaje mi się, że wzajemne relacje między rodzicami a dorosłymi dziećmi mogą być udane, jednak obydwie strony muszą nad nimi pracować i wypracować kompromis. Dorosłe dzieci, mające swoje rodziny, często nie są w stanie poradzić sobie bez pomocy rodziców. Szczególnie w dzisiejszych czasach, gdy zdarza się pozostawać w pracy po godzinach, a opiekunka do dziecka musi odejść do domu, bo też ma swoje życie. W takich sytuacjach rodzice są niezastąpieni i chętnie pomogą, ale na takie „pogotowie ratunkowe” trzeba zapracować, doceniając rodziców i okazując im w różny sposób, że są dla nas ważni, nie tylko wtedy, kiedy potrzebujemy ich pomocy, ale na co dzień. I nie obrażać się o byle co. Najczęściej „wtrącanie się” w sprawy rodziny nie wynika z chęci umyślnego niszczenia dobrych relacji między młodymi, tylko z autentycznej chęci pomocy.

Jestem świeżo upieczoną teściową i od niedawna babcią. Cały czas zastanawiam się, czy pójść, czy zadzwonić, a może zajdę nie w porę. Zastanawiam się nad każdym słowem, a nuż powiem coś nie tak, lub zostanę źle zrozumiana. Jestem osobą otwartą na rozmowę i ustalanie zasad wzajemnych kontaktów. Staram się nie wtrącać, nie dawać rad, ale myślę, że nie do końca mi się to udaje. Teraz, kiedy na świat przyszła moja wnuczka, jeszcze bardziej ciągnie mnie, by wpaść chociaż na chwilę. Próbuję jednak zachować umiar i nie narzucać ze swoją obecnością. Młodzi wiedzą, jednak, że mogą na mnie liczyć, gdy zajdzie jakaś potrzeba. Nie oczekuję szczególnej wdzięczności za okazaną pomoc. Uważam to za normalne, że dzieciom pomaga się w trudnych sytuacjach. Ale czy uda mi się złamać stereotyp „złej teściowej”, trudno powiedzieć.

Alicja Grabowska

Bezpańskie psy, a prawo

W Polsce mamy dużo psów i kotów. I jak to w życiu bywa, jedne są śliczne i rasowe, śpią na poduszczykach i stroi je się w kokardki, inne pracują w policji, straży pożarnej i granicznej, pomagając ratować ludzi, szukają przestępców i narkotyków. Olbrzymia większość psów żyje na wsi. Tu też pracują, pilnując gospodarstwa i strzegąc dobytku. W jakichś są warunkach, to już zależy od człowieka. Niestety, na wsi jeszcze pokutuje stwierdzenie, że „to tylko pies” i sam o siebie zadba. Na noc psa spuszcza się z łańcucha, by się wyżywił. Głodny, poluje na drobne zwierzęta leśne, robiąc spustoszenie wśród zajęcy i saren, często atakuje domowe (króliki, drób, owce, cielęta), łatwiejsze do upolowania. Głodny pies to także zagrożenie dla ludzi. Ale czyja to jest wina? Opiekuna, którego obowiązkiem jest dać psu miskę jedzenia i wodę. „Nadprogramowe” psy, szczeniaki, które rodzą się bez ograniczeń dwa



razy w roku, agresywne czy za mało szczekliwe, by dopilnować gospodarstwa, są likwidowane w różny sposób, nieraz drastyczny i uwłaczający ludzkiej godności. W najlepszym razie rolnik wywozi psa do lasu albo podrzuca do Krasnosielca. Tym, u których trudno się doszukać serca, bo i dla ludzi go nie mają, przypominam: **Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt.** (Dz.U. z dnia 23 września 1997r.) wyrażnie mówi: Art. 1 *1.1 Zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę.* oraz: *6.1. Nieuzasadnione lub niehumanitarne zabijanie zwierząt oraz znęcanie się nad nimi jest zabronione.*

Znęcanie się na zwierzętami to okaleczanie, bicie, głodzenie, trzymanie na krótkim łańcuchu, ale także „porzucanie zwierzęcia, a w szczególności psa lub kota, przez właściciela” – takie przypadki można i trzeba zgłaszać na Policję, do powiatowego lekarza weterynarii lub do Urzędu Gminy.

I taki przykład: po jarmarku, na rynku w Krasnosielcu siedzi pies. Tydzień, dwa. Głodny, zmarznięty. Dobrzy ludzie go dokarmiają i

... zgłaszają do mnie. Nie jestem pracownikiem UG, nie odpowiadam za bezdomne zwierzęta. Ale wszyscy znają moje dobre serce i szacunek, jaki mam dla żywych istot. Staram się im pomagać, szukając nowych właścicieli. Na pytanie, dlaczego przychodzą do mnie, nie do wójta, pada odpowiedź „a, bo zaraz ten pies zaginie, zabiją go”. I rzeczywiście, po takim zgłoszeniu pies przepada jak kamień w wodę.

Zgłoszony bezpański pies powinien trafić do schroniska, z którym gmina ma podpisaną umowę. Urząd Gminy Krasnosielec nie ma takiej umowy z żadnym schroniskiem. U nas rozwiązuje się ten problem jak za króla Ćwieczka, albo śrut, albo samochód, albo kopniaki. Dodam, że najbliższe schroniska dla bezdomnych zwierząt są w Ostrowi Mazowieckiej oraz w Kruszewie, gm. Goworowo.

„11.1 Zapewnianie opieki bezdomnym zwierzętom oraz ich wyłapywanie **należy do zadań własnych gmin**”.

„11.3 Wyłapywanie bezdomnych zwierząt oraz rozstrzyganie o dalszym postępowaniu z nimi może odbywać się **wyłącznie na mocy uchwały właściwej rady gminy**, podjętej po uzgodnieniu z państwowym lekarzem weterynarii

działającym na podstawie odrębnych przepisów oraz po zasięgnięciu opinii upoważnionego przedstawiciela Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Polsce lub innej organizacji społecznej o podobnym statutowym celu działania”.

Zabijanie śrutem przez znajomego myśliwego, jak to jest praktykowane, to też łamanie ustawy o ochronie zwierząt, bo „Art.33.1 *Uśmiercanie zwierząt może być uzasadnione wyłącznie: 33.3 W przypadku konieczności bezwzględnego uśmiercenia, w celu zakończenia cierpienia zwierzęcia, potrzebę jego uśmiercenia stwierdza lekarz weterynarii, inspektor Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Polsce lub innej organizacji o podobnym statutowym celu działania, funkcjonariusz Policji, straży miejskiej lub gminnej, Straży Granicznej, pracownik Służby Leśnej lub Służby Parków Narodowych, strażnik Państwowej Straży Łowieckiej, strażnik łowiecki lub strażnik Państwowej Straży Rybackiej*”.

Pies siedzący tydzień pod Zielonym Marketem, czy suka ze szczeniakami w kukurydzy nie wymaga „bezwzględnego uśmiercenia w celu zakończenia cierpienia” !!

Jak długo ten problem nasze władze będą „zamiatać pod dywan” i zwlekać z decyzjami? Aż się stanie tragedia, o jakiej często się słyszy w TV i czyta w gazetach?

Mamy już XXI wiek i pora zmienić sposób myślenia. A ja mam dość wyręczania gminy w jej zadaniach własnych, przejmując się losem porzuconych psów i kotów. Zapytałam wójta o sposób realizacji zadania gminy w sprawie opieki nad bezpiecznymi zwierzętami i wydatkowaniem pieniędzy z budżetu gminnego. Powiadomiłam o problemie ogólnopolską fundację EMIR, znaną z wielu działań na rzecz zwierząt. Odpowiedź musi nadejść w ciągu 14 dni, do 3 listopada. Zamieszczę ją na łamach Wieści.

Na koniec, co powinna zrobić każda gmina: art.11 a:

1. Rada gminy może w drodze uchwały przyjąć program zapobiegający bezdomności zwierząt obejmujący w szczególności:

1) sterylizację albo kastrację zwierząt;
2) poszukiwanie nowych właścicieli dla zwierząt;
3) usypianie ślepych miotów.

2. Koszty realizacji programu, o którym mowa w ust. 1, ponosi gmina.



A że łatwiej zapobiegać, niż leczyć, powinny być w pierwszej kolejności dofinansowane sterylizacje suk i kotek oraz darmowe usypianie ślepych miotów, jak to stosuje wiele gmin. Mniej zwierząt = mniejsza bezdomność.

Małgorzata Bielawska

Genealogia

Czymże jest te tajemniczo i naukowo brzmiące słowo? Tajemnica, jaką skrywa jest jak naj-



bardziej prawdziwa dla wszystkich tych, którzy w mniejszym lub większym stopniu zechcą ją zgłębić. W encyklopedii lub podręcznikach dowiedzieć się można, że **genealogia** jest pomocniczą i uzupełniającą dziedziną historii badającą relacje rodzinne, więzi między nimi panujące na podstawie pokrewieństwa i powinowactwa. Pozwala także lepiej zrozumieć tło historyczne w kontekście miejsca zamieszkiwania, losów rodziny i jej członków.

Jednak bardziej popularna jest tzw. genealogia amatorska pozwalająca odtworzyć korzenie i pochodzenie własnej rodziny oraz poszczególnych rodów, prezentująca następnie wyniki w postaci graficznych wykresów i „drzew genealogicznych” własnego autorstwa.

W ostatnich latach stała się ona bardzo modna i przeżywa swoisty renesans. W okresie po 1945 roku w PRL-u, za samo pochodzenie można było trafić do więzienia, a za „dobre” robotnicze lub chłopskie dostawało się łatwiej na stanowisko lub wybrany kierunek studiów. Niewskazane było grzebanie w korzeniach tak na wszelki wypadek żeby nie natrafić w rodzinie na „bombę” w postaci jakiegoś oficera, inteligenta czy urzędnika sanacyjnego aparatu władzy, w najlepszym wypadku zasobnego w ziemię gospodarza, którego całe pokolenie pracowało na to, co posiadał. Osobę taką nazywano wówczas **Kulakiem** i jako taką podlegała resocjalizacji np. w kopalni głęboko pod ziemią, aby nauczyła się kolektywnej pracy dla chwały nowego społeczeństwa.

Władza genealogię jednak skutecznie zaprzęgała także do swoich celów nie zawsze w zgodzie z prawdą dorabiając komuś taki czy inny rodowód. Tak było np. z godłem Polski, które zgodnie z wytycznymi „nowej władzy” straciło koronę na rzecz orła piastowskiego, który to takowej nie miał gdyż za panowania Piastów kraj ich nie był jeszcze królestwem. Komponowało się to pięknie z legendami, które były bardzo propagowane a to o **Piaście Kołodzieju**, który przecież z ludu się wywodził i jemu przewodził a to znowu o **Popielu**, którego wygnał ciemniejszy lud. Tak, więc genealogia będąc traktowana jak kobieta lekkich obyczajów, którą każdy mógł posiadać dla własnych celów lub obrzucić pogardliwymi obelgami straciła na znaczeniu.

Dziś, gdy odbudowujemy na nowo odkłamaną historię, nabiera znaczenia i wartości, choć nie jest łatwo, gdy przez całe pokolenia próbowano zamienić nam wartości rodzinne na te kolektywne, rzekomo ważniejsze. PRL i jej przewodnia siła – partia, przejmując przywódczą rolę nad wychowaniem nowych pokoleń,

nierzadko nakłaniało do denuncjacji swoich najbliższych w imię tych wartości. Wtłaczając im usilnie rzekomo lepsze, nowoczesne wartości, dla których niewygodna historia i przeszłość stanowiła zbędny ciężar, przeszkodę na drodze postępu i ciemnogrod.

Prawie się udało gdyż wiele osób nie potrafi dziś wymienić w pełni nazwisk i pochodzenia swoich dziadków nie wspominając już o dalszych pokoleniach i koligacjach rodzinnych.

Fot. (z zasobów internetu) Pierwsze wywody genealogiczne odnajdziemy już w *Starym Testamencie* w postaci tzw. *Drzewa Jessego* którego opis rozpoczyna się od słów „Wyrośnię różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z korzenia jego...”. *Księga Proroka Izajasza Iz 11, 1-10*



A przecież relacje te kiedyś miały ogromne znaczenie - przytaczając tu słowa pisarza Melchiora Wańkowicza [1892-1974], który mawiał „Nie podam ręki mężczyźnie, który nie potrafi wymienić nazwisk i imion pradziadków wraz z panieńskimi nazwiskami prababek”.

Jak dawniej bogate i ważne były te więzi rodzinne obrazuje nam, bodajże najbardziej rozbudowana terminologia i słownictwo, jakie spotykamy w języku polskim określające pokrewieństwo i powinowactwo, np.:

Kum = ojciec chrzestny w stosunku do rodziców dziecka i matki chrzestnej,

Synowiec = syn rodzonego brata,

Siostrzenica = córka siostry,

Świekr = ojciec męża,

Pociot = mąż ciotki,

Stryj = rodzony brat ojca,

Wujenka = żona wuja,

Kuzyn = w zależności od regionu, najczęściej brat cioteczny lub wujeczny,

Antenat = bliżej nieokreślony przodek, Protoplasta = założyciel rodu,

Pogrobek = osoba urodzona już po śmierci swego ojca,

Czasami wywodzące się jeszcze z łaciny takie określenia jak Abavia = prababka itd. itp.

Jest to temat tak obszerny, że można by go opisać w osobnym artykule, zainteresowanych odsyłam np. do słowników, literatury i internetu.

Ciąg dalszy w kolejnym wydaniu *Wieści*

Zbigniew Mierzejewski

Moje pamiętniki po ... wyborcze

21 listopada będziemy wybierać nową władzę naszej gminy. Czy będzie to **nowa** czy też **na-**



wa-stara zależy tylko od nas – mieszkańców uprawnionych do głosowania. Krótko mówiąc idziemy i głosujemy wg własnego sumienia (ale popartego konkretną wiedzą o kandydatach), a wyniki pokażą kogo na następne 4 lata wybrali-

śmy a zarazem komu pozwalamy decydować o jakości życia na terenie całej gminy.

jak jak „Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli” (art.1 Konstytucji) tak gmina Krasnosielec jest dobrem wszystkich mieszkańców, bo zgodnie z Konstytucją stanowimy wspólnotę samorządową. I tak jak każdy troszczy się o swoją rodzinę i majątek tak ważna jest troska o całą naszą krasnosielecką gminę. Po to wybieramy naszych przedstawicieli – radnych i wójta- aby działając zgodnie z prawem zapewniać sobie szeroko rozumiane poczucie bezpieczeństwa i wszechstronny rozwój.

Ci wybrani przez nas radni i wójt muszą pracować jawnie, bo tylko wtedy będą działać odpowiedzialnie i nie będzie podejrzeń o korupcję, kumoterstwo czy inne niewłaściwe zachowania. Już minęło dwadzieścia lat jak w kraju zaczęły się konkretne zmiany ustrojowe. Niestety w naszej gminie zaczęło się raczej „dostosowywanie” nas wyborców do pomysłów istniejącej władzy a nie faktyczne wprowadzanie nowego ustroju. Oto moje wspomnienia.

W 1994 roku rada wybierała wójta. Mieliliśmy wtedy 21 radnych. O stanowisko wójta ubiegało się dwóch kandydatów. Procedura wyboru wymagała wysłuchania wypowiedzi każdego kandydata, a następnie w tajnym głosowaniu rada decydowała kto zostanie wójtem. Obaj kandydaci rzeczowo się wypowiedzieli, pytań dodatkowych nie było i...”niespodzianka”, bo zamiast głosowania został odczytany list popierający jednego z nich. Nie byłoby to nic dziwnego gdyby ten list podpisany był przez jakąś społeczność czy partijną grupę lokalnych działaczy, ale ten list podpisany był przez... 16 radnych(!). Oczywiście formalne głosowanie zakończyło się wyborem tego kandydata na wójta. Z kadencji na kadencję tworzyła się stała grupa radnych, którzy bardzo niewielką ilością głosów przechodzą na następne kadencje. Też nie byłoby w tym nic złego gdyby nie fakt, że nie potrafili albo nie chcieli oni przeciwstawiać się złym praktykom administracji. Po wyborach 2002 roku rada wybrała nowego przewodniczącego, który interesował się działalnością władzy administracyjnej. Dla stałej grupy radnych i ówczesnego wójta nie było to wygodne więc szybciej radni zmienili przewodniczącego i już mogli nie zmieniać swoich praktyk. Lata mijały bez jawności działania władzy co skutkowało szeregiem nieporozumień, a nawet kłótni między... nami wyborcami. Takie „głośne” sprawy to np. posadowienie masztu telefonii komórkowej na prywatnym terenie (czyli dochód dla właściciela - radnego a nie dla gminy) czy zaplanowanie działek budowlanych na prywatnej własności czy wywo-

Szanowni mieszkańcy Gminy Krasnosielec

Zbliża się II tura wyborów.

Jeśli chcecie aby nasza gmina weszła na ścieżkę szybkiego rozwoju, a jej mieszkańcom żyło się lepiej i godniej, zaś interesanci w urzędach byli załatwiani sprawniej niż dotychczas – zaufajcie mi. Naprawdę wspólnie możemy tego dokonać.

Droży Państwo

Nadszedł czas na ZMIANY. Nie musi być tak jak do tej pory. Możemy przerwać z dotychczasowym stylem kierowania gminą i panującymi układami. Ludzie, którzy dotąd sprawowali władzę nie sprawdzili się. Najwyższy czas na pozytywne zmiany dla dobra nas wszystkich, dla wspólnego dobra.

By jednak tego dokonać trzeba przede wszystkim w pierwszej kolejności usunąć negatywne zjawiska występujące dotychczas w zarządzaniu gminą, a mianowicie:

- nieprawidłowości dotyczące organizowania i rozstrzygania przetargów gminnych,
- nielegalne składowanie odpadów spoza gminy na naszym wysypisku śmieci,
- zaniedbania w konserwacji oświetlenia ulicznego na terenie całej gminy,
- nie pozyskiwanie funduszy unijnych do budżetu gminy
- nie rozwiązanie problemu bezpieczeństwa psów.

Sami Państwo odpowiedźcie na pytanie - kto jest za to odpowiedzialny?

Ja chciałabym zmienić istniejący stan rzeczy i dlatego w nadchodzącej kadencji zamierzam:

- usprawnić obsługę interesantów przez Wójta Gminy i pracowników Urzędu
- pozyskać jak najwięcej środków unijnych do budżetu gminy, za które będzie można wybudować 2-3 krotnie więcej niż dotychczas dróg, sieci kanalizacyjnych, wodociągów, strażnic, świetlic wiejskich,
- zrobić wszystko, aby gmina Krasnosielec w swoim rozwoju mogła równać do najlepszych, a nie pozostawiać jak dotąd w tyle za sąsiednimi gminami (np. Baranowo i Jednorozec).

Kierowałam pracą Urzędu Gminy w Krasnosielcu zaledwie przez 4 miesiące. Jest to zbyt krótki okres na wprowadzenie wielu zauważalnych zmian. Myślę jednak, że mimo tak krótkiego czasu udało mi się:

- sprawnie kierować pracą Urzędu Gminy i poprawić obsługę interesantów w załatwianiu różnych spraw w naszym Urzędzie,
- nawiązać dobrą współpracę z sąsiednimi gminami, powiatem i Zarządem Samorządu Wojewódzkiego,

- pozyskać kwotę 1 mln złotych na rozbudowę wodociągu w Bagienicach, Amelinie, Biernatach, Pienicach, Nowym Krasnosielcu, a także 20 tys. zł na strażę pożarną i dożynki gminne (dzięki dobrej współpracy z Urzędem Marszałkowskim),
- wystąpić do Urzędu Marszałkowskiego z wnioskiem na budowę sali gimnastycznej w Drażdżewie i pozyskać na ten cel kwotę 700 tys. zł

Wiem, że w dłuższym okresie czasu można zrobić o wiele więcej dla naszej gminy, ale to zależy tylko od Państwa, od tego czy potraficie mi zaufać w II turze wyborów. Myślę, że już najwyższa pora aby przestać słuchać plotek i oszczerstw, które robią tak wiele złego nie tylko poszczególnym osobom, ale całej gminie.

Czas na mądrą i właściwą ocenę istniejącej w gminie sytuacji i podjęcie słusznej decyzji dla dobra całej lokalnej społeczności.

Pragnę serdecznie podziękować tym, którzy oddali na mnie swój głos w I turze i tym którzy to zrobią w najbliższą niedzielę. Zrobię wszystko, aby nie zawieść Państwa zaufania.

Z wyrazami szacunku

Danuta Iwona Szewczak

łanie konfliktu między mieszkańcami w sprawie przejazdu do firmy itp. Wszystkie przypadki powodowały dzielenie społeczności. Wiadomo, że skłóconym elektoratem daje się dowolnie manewrować.

Tam gdzie nie ma jawności działania wybranej władzy tam pojawiają się różne złe obyczaje i zasady moralne zostają praktycznie odrzucone.

Od 2002 roku wójta wybieramy już bezpośrednio czyli każdy z nas oddaje głos na kandydata wg niego najlepszego. Szczególnie miejsce w mojej pamięci zajmuje kadencja 2002-2006. Skrzywdzona (nie tylko ja) uchwalonym planem zagospodarowania przestrzennego gminy i nie mogąc zrozumieć faktu, że rada jednogłośnie tę uchwałę podjęła zaczęłam systematycznie uczęszczać na sesje, aby poznać praktyczne uwarunkowania działania rady (bo prawne znałam). Nie będę Ci Drogi Czytelniku opisywać szczegółów ale zauważyłam, iż większość radnych z przewodniczącym na czele jest zwyczajnie podporządkowanych wójtowi bez sprawdzania zasadności jego zdania. Mimo, że w sesjach uczestniczyli inni poszko-

dowani zabierając głos i wyjaśniając bezpośrednio radnym nasze stanowisko – większość radnych trwała przy zdaniu wójta i sekretarza. Na moją prośbę o powołanie komisji doradźnej i zapoznanie się z terenem oraz dokumentacją do dzisiaj nie zareagowała ani Rada ani Komisja Rewizyjna. Natomiast słuchając naszych wypowiedzi radni będący w mniejszości próbowali sprawę wyjaśniać. Oczywiście bezskutecznie, bo zawsze decyduje większość.

Wiele środków masowego przekazu informowało o nieprzebrnięciu prawa kiedy wójt za sprzeczne z prawem postępowanie został ukarany przez sąd. Rada Gminy znowu stałą większością głosów nie uchyliła jemu mandatu, aż zrobił to wojewoda wyznaczając komisarza, który pełnił obowiązki wójta. Ten zły rozgłos oraz wypłacanie poborów przez pół roku nie były nam potrzebne. Przez ten czas sekretarz urzędu starał się usilnie z różnym skutkiem wójta zastępować - był sympatyczny i pracowity. Komisarzem została kompetentna kobieta i mimo wielkiej okazywanej jej niechęci ze strony niektórych radnych, w krótkim czasie kilka poważnych spraw zgodnie z prawem załatwiła

Zyskaliśmy także porządną tablicę informacyjną obok budynku urzędu do zamieszczania bieżących informacji, ogłoszeń, zarządzeń itd. i nie musimy już wchodzić na I piętro aby zapoznać się z bieżącymi sprawami gminy.

Nastał czas wyborów samorządowych 2006 i znów wybieraliśmy radnych i wójta. Wśród kandydatów znalazł się Sekretarz Urzędu i p.o. Wójta kobieta i oni we dwoje przeszli do drugiej tury. Czas przed głosowaniem wypełniony był bardzo nieprzyjemnymi wydarzeniami, bo ścierali się zwolennicy tej długo rządzącej ekipy ze zwolennikami zmian. Ci pierwsi wykorzystywali wszystkie okazje, aby zniechęcić wyborców do głosowania na kandydatkę. Otrzymałam dwa pisma - jedno to list do wyborców, a drugie jako ulotka ukazało się tuż przed wyborami. Komentarz i wnioski pozostawiam Państwu (ulotka ma zasłonięte imię i nazwisko, ponieważ brak jest podpisu).

Zaczęła się nowa kadencja. Jej przebieg opisywany był w Wieściach... i innych gazetach, więc kończąc swój pamiętnik wspomnę tylko o jej początku ponieważ Wieści... zaczęły ukazywać się później. Już na III sesji w dniu 15

Pozamiatane!(!?)

Kochani pracusie! Nieciekawa pora roku zbliża się do nas wielkimi krokami, gdzie tylko



zimno, szaro-buro i ponuro... (ale optymistyczny początek, nie ma co!). Ale, ale: fajna, nie fajna to i tak musimy się do niej przygotować jak trzeba! Znajac jednak Wasz zapał do pracy, to sądzę, że mój tekst jest "po niewczacie" jak to

się ładnie mówi, ponieważ Wy już dawno zrobiliście to, co trzeba! Grządki warzywne uprzątnięte, liście z trawników wygrabione, kwiaty balkonowe pochowane do piwnicy, opryski wykonane! Jeśli tak to super, jeśli nie to jest jeszcze czas na wykonanie tych wszystkich koniecznych czynności. No to zaczynamy!

- O tym, że przed nadejściem zimy należy warzywniak doprowadzić do porządku nie muszę pisać, bo to rzecz oczywista! Zdrowe, nie porażone i nie uszkodzone mechanicznie warzywa chowamy do piwnicy, resztki zielonych części roślin wygrabiamy i wyrzucamy na kompostownik (pozostawione resztki porażonych chorobami grzybowymi części roślin stanowią poważne zagrożenie, ponieważ zarodniki patogenów mogą przetrzymać w glebie i wiosną rozwijać się ponownie na nowo wyhodowanych warzywach). Jeśli mamy na działce pietruszkę, to warto ją tam zostawić na zimę, ponieważ wiosną będzie to pierwsza nowalijka!

Trawnik powinniśmy także odpowiednio przygotować na nadejście zimy. Trawa nie może być ani za wysoka (położyć się, co spowoduje przyduszenie i gnienie trawy) ani za niska (nadmiernie przesuszy podłoże i będzie mniej odporna na wymarznącie). Jeśli w pobliżu trawnika rosną drzewa liściaste musimy wygrażyć opadłe liście, które stanowią jeszcze większe zagrożenie, co zbyt wysoka trawa.

SZANOWNI MIESZKAŃCY GMINY KRASNOSIELC

W DNIU DZISIEJSZYM P.O. WÓJTA P. DANUTA SZEWCZAK WYSTOSOWAŁA DO WAS PISMO. PISMO TO ZAWIERA MASĘ KŁAMSTW I POMÓWIEŃ POD ADRESEM DZIAŁAJĄCEJ DOTYCHCZAS RADY GMINY, BYŁEGO WÓJTA, SEKRETARZA ORAZ DOTYCHCZASOWEGO FUNKCJONOWANIA URZĘDU GMINY.

W ZWIĄZKU Z POWYŻSZYM KWW „NASZE PRZYMIERZE”, Z RAMIENIA KTÓREGO KANDYDUJE NA WÓJTA GMINY P. ANDRZEJ CZARNECKI POSTANOWIŁO WNEŚĆ POZEW DO SĄDU OKRĘGOWEGO W OSTROŁĘCE.

UDOWODNIMY, ŻE PISMO PANI SZEWCZAK TO POMÓWIENIA I TANI CHWYT SŁUŻĄCY JEJ KAMPANII WYBORCZEJ I NIE MA NIC WSPÓLNEGO Z TROSKĄ O DOBRO GMINY.

Z POWAŻANIEM

PEŁNOMOCNIK KWW „NASZE PRZYMIERZE”

Warto pokusić się o rozsypanie specjalnego jesiennego nawozu do trawników („specjalny” - ponieważ nie zawiera azotu), który pozwoli trawie lepiej się ukorzenie przed nadejściem niekorzystnych warunków atmosferycznych, a nie wpływa na wzrost zielonej masy.

Szczęśliwi posiadacze drzew brzoskwini i moreli powinni teraz już (po zrzućnięciu liści) zabezpieczyć je przed paskudną i uciążliwą chorobą, jaką jest kędzierzawość liści brzoskwini opryskując je odpowiednim środkiem ochrony roślin. Może to być Miedzian albo Syllit, pamiętajmy jednak, że taki zabieg wykonujemy w temperaturze powyżej +6 st.C i cieczą roboczą pokrywamy dokładnie każdą gałąź (inaczej mówiąc: zlewamy ją).

Każdy z nas, kto ma na swojej działce lub w jej pobliżu kasztanowce, popularnie zwane kasztanami widzi, co się w ostatnich latach dzieje z tymi pięknymi drzewami. W środku lata ich liście stają się rdzawe z powyjadaną blaszką liści między nerwami. To „zasługa” szrotówka kasztanowcowiaczka. Mam nadzieję, że wszystkim udało się pomyślnie przejść przez tą pokreconą nazwę jakże paskudnego motyla, o którym wikipedia pisze tak (cyt.): „*poczwarki zimują w opadłych liściach kasztanowców. Wytrzymują nawet temperatury dochodzące do -25 °C. Pierwsze dorosłe osobniki pojawiają się pod koniec kwietnia. Jaja składane są pojedynczo wzdłuż głównego unerwienia liści. Larwy pierwszego stadium wgryzają się do wnętrza blaszki liściowej, gdzie odbywa się ich dalszy rozwój. Zerowiska owada (nazywane minami) osiągają długość 3-4 cm; są łatwo rozpoznawalne po beżowo-brązowym zabarwieniu liścia. Dorosłe gąsienice przepoczwarczają się we wnętrzu miny. Jeden liść może mieć nawet 700 min. Silnie opanowane liście opadają. Drzewa opanowane przez szrotówka wydają jesienią nowe kwiaty, które jednak w naszych warunkach klimatycznych nie mają szans na wydanie owoców, co*

grudnia 2006r. Radni uchwalili większością głosów wysokość diet dla siebie za udział w posiedzeniach komisji i sesjach po 120 zł, natomiast dla przewodniczącego 1200 zł miesięcznie, a dla wiceprzewodniczących (na początku było dwóch) po 500 zł miesięcznie.

Na koniec zadaję pytanie: dlaczego rada i wójt nie zadłużyła gminy w I roku kadencji, aby zrealizować pomysły inwestycyjne (o drogi i ulice już od bardzo dawna prosili mieszkańcy i sołtysi, a w budowę stołówek dużo wcześniej angażowali się społecznicy) i do końca kadencji to zadłużenie spłacić, a dopiero teraz w II półroczu tuż przed wyborami?

Mam nadzieję, że ktoś z Państwa zechce mi odpowiedzieć.

Ewa Zbrzeska-Zajac

więcej powtórne kwitnienie osłabia drzewa tak, że zimą są one słabe i często przemarzają.

W Polsce szkodnik ten rozwija zwykle od 3 do 4 pokoleń w ciągu roku. Tyle naukowcy! Jeśli więc kiedyś usłyszycie w Teleexpresie, że oto dziw nad dziwy, bo gdzieś-tam we wrześniu zakwitły kasztany, to Wy już będziecie wiedzieć jakiemu draniowi-motyłowi to zawdzięczać. A teraz serio! Póki co naukowcy kombinują jak rozprawić się z tym szkodnikiem, a jak na razie pozostaje nam dokładnie zgrabić liście spod drzew i palić je oraz rozklejać na pniach kasztanów specjalne pułapki lepowe w formie taśmy kleistej (wypróbowałam je na własnych drzewach w ubiegłym roku i pomogło). Pień drzewa należy owinać wczesną wiosną i te szrotówki, którym udało się przetrwać zimę (a czytaliście, że odporne z nich bestie, bo wytrzymują mrozy do -25st.C), próbując dostać się na gałęzie wpadają wprost w rozklejone przez nas lep... i nici z podjadania naszych kasztanów!

Nie bardzo wiem jakie są długoterminowe prognozy pogody, ale pamiętajcie o roślinach, które zostają w gruncie i boją się mrozów! Trzymajcie rękę na pulsie i gdy tylko padnie hasło: mróz, nakładajcie agrowłókninę zimową na te wszystkie krzaczki i drzewka. Obecnie w sprzedaży oprócz różnych rozmiarów agrowłókniny zimowej są gotowe kaptury ze sznurkiem do zawiązania, także w różnych rozmiarach! Taki kaptur to bardzo wygodne rozwiązanie, ponieważ nie ma ryzyka odwinienia materiału w trakcie zimowych zawieruch.

Jak widzicie Państwo, jesienne porządki to nie tylko względy estetyczne, ale przede wszystkim profilaktyka w walce z różnymi szkodnikami i chorobami grzybowymi. Warto więc poświęcić trochę czasu jesienią, aby wiosną mieć mniej zmartwień, czego Wam i sobie życzę! Z jesiennym pozdrowieniem

Iwona Pogorzelska

